

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIĄŁYSTOK
 ul. Mickiewicza 1
 Lwów P.L.S.
 Ceny ogółne:
 za miesiąc 25 zł, za kwartał 75 zł, za półrocze 125 zł, za rok 225 zł.

„Gazeta” Białostocki

10
GROSY
 W PRZEKAZaniu i odbieraniu
MOJA GAZETA
 z obowiązkami do domu lub w biurze
 2 zł. 3. -
 (wskazówki)

Jutro

Wódz Naczelny wyjeżdża na manewry do Francji

W dniu jutrzejszym wyjeżdża do Paryża Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Edward Smigły-Rydz.
 Naczelnemu Wódzowi towarzyszyć będą w podróży: szef sztabu głównego gen. bryg. Wacław Stachiewicz, szef biura in-

spekcji G. I. S. Z. płk. dypl. Leon Strzelecki oraz adiutanci rtm. Vaqueret i rtm. Horoch.
 W ciągu kilkudniowego pobytu we Francji Generalny Inspektor Sił Zbrojnych weźmie udział w manewrach armii francuskiej.

Poseł redaktor Wojciech Spiczynski zmarł nagle w Paryżu



Wczoraj o godz. 4.45 rano zmarł przebywający w Paryżu, poseł na Sejm redaktor Kuriera Porannego, Wojciech Spiczynski.
 Przed tygodniem red. Spiczynski powrócił z urlopu wypoczynkowego, spędzonego w Otocuku i czując się znacznie lepiej, udał się w sprawach prasowych do Paryża. Dłuższą podróż wpłynęła ujemnie na stan zdrowia ś.p. pos. Wojciecha Spiczynskiego.
 Po kilku dniach nastąpiło pogorszenie i śmierć z powodu nadmierne go osłabienia serca.
 Najbliższym po zgonie ś. p. Wojciecha Spiczynskiego przybył do hotelu, gdzie zamieszkiwał zmarły, ambasador R. P. Juliusz Łukasiewicz i zajął się osobliwie przygotowaniem do pogrzebu.
 Ś. p. red. Wojciech Spiczynski urodził się w 1896 r. Skończył szkołę Wojciecha Górskiego w Warszawie.
 Ś. p. Wojciech Spiczynski był jednym z najczynniejszych i wielu za-

szlonych uczestników walk o niepodległość. Jako peowik, za prace przeciw okupantom w czasie wojny światowej osadzony został w twierdzy Havelberg.
 Po odzyskaniu niepodległości wstąpił do wojska polskiego i walczył w szeregach 36 p. p. Legii Akademickiej w Malopolsce Wschodniej.
 Został za swe czyny holowo odznaczony krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. W czasie powstania na Śląsku był jednym z jego kierowników.
 Po wojnie Wojciech Spiczynski poświęcił się głównie pracy publicystycznej, w której wykazał niebawem zarówno wielką temperamencją, jak i bystrość w ocenie zjawisk społecznych, politycznych i kulturalnych. W założonym przez siebie przed przewrotem majowym tygodniku „Głos Prawdy” torował drogę ideologii państwowej i z dużym talentem zwalczał ducha przekory partyjnej.
 Po maju 1926 przemienił tygodnik w dziennik, a od roku 1932 był redaktorem naczelnym „Kuriera Porannego”.
 Przy wyborach ostatnich do Sejmu wszedł jako poseł z okręgu nr. 4 Warszawy.
 Panowie marszałkowie Sejmu i Senatu wystosowali do rodziców ś. p. red. Wojciecha Spiczynskiego pisma z wyrazami współczucia.
 Przed wieściem do gmachu Sejmu powiewała chorągiew żałobna.
 Na wieść o zgonie ś. p. red. Wojciecha Spiczynskiego Związek Dziennikarzy R. P. przesłał do redakcji „Kuriera Porannego” depeszę treści następującej:
 „Przesyłamy Kolegom wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu ś. p. red. Wojciecha Spiczynskiego”.

Pokotem legną nowe trupy w Sowietach 7000 kandydatów „pod stienku“

LONDYN, 26. 8. — Prasa londyńska przynosi obszerny raport z wywiadów swoich korespondentów moskiewskich o przebiegu egzekucji 16 „terorystów”.

„Daily Mail” donosi, że onegdaj sze egzekucje były tylko przyzwyczajaniem do masowych rozstrzelania, które przywołuje rząd sowiecki. Na najbliższej „czarnej liście” znajdować się ma m. in. jeden z byłych ambasadorów sowiekich w Londynie oraz b. premier rządu sowieckiego.

W Moskwie, Leningradzie i innych większych miastach Sowietów przeprowadzone są w związku z procesem Zinowiewa i towarzyszy mu masowe arestowania.

Prezydent Hiszpanii wśród żołnierzy na froncie

MADRYT, 26. 8. Prezydent Azana odwiedził żołnierzy w okopach na froncie Guadarrama.
 Wojska witaly prezydenta owacyjnie.

Proces Zinowiewa i egzekucje nazywają dzienniki londyńskie „krwawa tragikomedja”, wskazując, iż rozegrał się dopiero jej pierwszy akt.

Brat Stalina arestowany

RYGA, 26. 8. — Z Moskwy donoszą o arestowaniu stryjecznego brata Stalina, Dymitra Dżugaszwili (prawdziwe nazwisko Stalina), lat 54, odsłoniętego do sądu na oddzielenia Gruzi do ZSRK.

Z inicjatywy Stalina odbyło się na Kremlu nadzwyczajne posiedzenie w związku z ujawnieniem udziału w spisku 4 generałów armii czerwonej i szeregu innych osób, zajmujących poważne stanowiska.

Według oficjalnych źródeł arestowania przyznali się do tego, że działali pod kierownictwem Ter Wagalana, w kontakcie z „jednoczonym centrum”.

Spółród arestowanych wymieniani są: narcompros Armenius Egazarian.
 „Prawda” twierdzi, iż wymienieni teroryści organizowali zamachy na wielu „stachanowców”.

(Sensacyjna korespondencja z Moskwy na str. 2-cj)

Legat Papieża i poseł Japonii u P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Jak się dowiadujemy, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, po swym powrocie ze Spawy do Warszawy, przyjmie na specjalnej audjencji przybyłego na plenaryny synod biskupów w Polsce legata papieskiego b. nuncjusza papieskiego w Warszawie, ks. kardynała Marmaggięgo.
 Audjencja ta nastąpić ma w nadchodzący piątek.

Tegoż dnia przyjęty będzie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku poseł japoński w Warszawie Nobu Bumi Ito, który wręczy Panu Prezydentowi odznakę japońskiego orderu Chryzantemy, nadanego Głowie Państwa Polskiego przez cesarza Japonii Hirohito.

Adw. Hofmoki-Ostrowski skazany na miesiąc aresztu za obrazę sądu

SOSNOWIEC, 26. 8. Przed tutejszym Sądem grodzkim toczyła się

wczoraj rozprawa przeciwko znanemu adwokatowi warszawskiemu, Zygmuntowi Hofmoki-Ostrowskiemu, oskarżonemu o obrazę sądu.

Przebieg tego dopatrzyła się prokuratura w treści depeszy, przesłanej przez niego z Zakopanego do Sądu okręgowego w Sosnowcu na wiadomość o wyroku skazującym truciela Pawła Grzeszolskiego.

W depeszy tej adw. Hofmoki-Ostrowski użył wyrażenia „zdeptane prawo”, które to wyrażenie stało się punktem wyjścia do wytoczenia mu sprawy o obrazę sądu.
 Po przeprowadzonej rozprawie Sąd ogłosił wyrok skazujący osk. adwokata Hofmoki-Ostrowskiego na 1 miesiąc aresztu, 5 zł. opłat sądowych i ponoszenie kosztów sprawy.

(Przebieg procesu i motywy wyroku podajemy na str. 4-cj)

Nieudała próba przepięcia zatoki Gdańskiej

Literat niemiecki Werner, który zapowiedział, iż przepłynie bez zatrzymania się trasę z Sopotu na Hel i sportowem w ciągu 28 godzin, wystartował w poniedziałek w południe, doznając jednak w drodze — spowodu silnej fali — choroby morskiej.
 Werner jeszcze w drodze na Hel zeznawał z dalszego pływania.

„Czerwoni” uciekają z frontu

Tortury i straszna śmierć 600 oficerów

LONDYN, 26. 8. — Tel. wł. — Według nadeszłych tu doniesień sytuacja w Madrycie przedstawia się coraz gorzej. Brak żywności przybiera coraz ostrzejsze formy, niektóre rodziny już od wielu dni nie widziały mięsa. Brakuje również chleba. Dowóz żywności staje się niewystarczający.

W szeregach czerwonej milicji mnoży się dezercja. Przybiera ona masowe rozmiary. Na ulicach stolicy mimo apelu ministra wojny — „Wszystkie karabiny na front!” — widać coraz więcej milicjantów. Szczególnie niebezpieczni są milicjanci, którzy uciekli z frontu; rozpoznać oni znowu terrorizować są kojących mieszkańców, posiadających ich o sympatie dla powstańców.

Z kwatery powstańczej donoszą, że pożar składów nafty w Maladze rozszerza się na całe dzelnice. W

obecnej chwili połowa miasta stoi w płomieniach.

Masakra oficerów

PARYŻ, 26. 8. Kwatery powstańcza otrzymała wstrząsającą wiadomość o masowej egzekucji oficerów bazy na rynekki w Kariagenie, którzy przed tygodniem wypowiedzieli posłuszeństwo rządowi madryckiemu. Oficerowie w liczbie 600 poddani zostali w tym samym torturam, a następnie wywiezieni łh poza port i z kamieniami wiazanymi u szyi wrzucono do morza.

Gen. Queipo de Llano potwierdza wiadomość o zbombardowaniu przez samoloty rządu madryckiego Kadyksu, przyczem od bomb zginęło troje dzieci. Bombardowanie Granady nie wyrzadziło natomiast poważniejszych szkód. W Asturii wojska narodowe odniosły pewny sukces, zajmując miejscowość Cangas de Tineo i zmuszając oddziały marksistowskie do ucieczki.

Sukcesy powstańców

LIZBONA, 26. 8. Tel. wł. — Powstańcy general Queipo de Llano do nosi, że akcja oczyszczania górniczego okręgu Rio Tinto, pozostającego dotychczas we władzy anarcho-komunistów, postępuje szybko naprzód. Już wszystkie osady górnicze zostały opuszczone przez powstańców. Masę oddziały milicjantów białąją się jeżdżąc w górach.

Z frontu Guadarrama komunikują do nosi, że gen. Moja opanował szereg wiejskich zbiorników i część przewodów madyckich wodociągów, nie chce jednak przerywać dopływu wody do stolicy, ze względu na ludność cywilną, gdyż wojska powstańcze barbarzyństwą pozostawiają czerwonym milicjantom.

Dzisiaj początek wielkiej bitwy?

LONDYN, 26. 8. — Tel. wł. — Nadeszły tu wiadomości, że pod San Sebastian przygotowywana jest walna bitwa, która rozpocznie się jutro lub pojutrze. Będzie to największa operacja w dotychczasowej wojnie na froncie północnym. Wojska narodowe sprawały pod San Sebastian znaczne posiłki Legii Cudzoziemskiej i przystąpiła do generalnego ataku, któremu San Sebastian nie będzie w stanie oprzeć się.

Rozruchy głodowe na Ukrainie

Setki rozstrzelanych, tysiacy aresztowanych chłopów

BERLIN, 26. 8. Niemieckie biuro Inform. cyjne donosi z Odesy, że rozruchy głodowe na Ukrainie, mimo ogłoszenia stanu alarmu dla armii czerwonej, wznoszą z dniem każdym.

W okręgu Połtawy w czasie rabowania wojskowego magazynu przez ludność doszło do krwawego starcia między robotnikami, chłopami i żołnierzami czerwonej armii, w czasie którego 23 osoby zostały zabite, doszło ponownie do niepokoju.

Z pośród demonstrantów aresztowano około 200 osób.
 Również w okolicy Konotopu kilku robotników i chłopów, którzy cawa, wyraz swemu niezadowoleniu z powodu rekwizycji wszystkich środków żywności przez czerwoną armię, aresztowano w czasie pracy i umieszczono w obozie koncentracyjnym.

Czeka ich surowy wyrok za udział w sabotażu.
 Rozruchy głodowe rozprzestrzeniły się równocześnie na obszar północno - kaukaskiego Sowietu, na okręgi Kursk i Saratow.

W Bielańsku nad Donem kilkuset robotników i chłopów napadło na koniszarza czerwonej armii rekwizującego żywność i dokonało nad nim samosądu.
 Oddziały wojskowe wysłane na miejsce wypadku aresztowały ludność całej wsi, a z wielkim sołowiem na czele, a 18 osób, które stawiwały opór zostało rozstrzelanych.

W Zelenkowie nad Dnieprem doszło do dramatycznych scen. W chwili gdy przybył oddział czerwonej armii, celem aresztowania mieszkańców, stawiających opór przy rekwizowaniu żywności, kilkaset osób usiłowało uciec czołmami przez

Dniepr, wojsko zaś nie zważając na to, że wśród uciekających są liczne kobiety i dzieci, otworzyło na czołmami ogień karabinowy.

W czasie wywołanej temi strzałami paniki wyrzuciły się dwa czołma i 40 osób znalazło śmierć w falach Dniepru.

Na stracenie



Związani po dwu, na sznurze, wzięci do niewoli powstańcy prowadzeni są na miejsce stracenia.

Zamach petardowy na sklep w Katowicach

W nocy z 24 na 25 b. m. nastąpił wybuch petardy podłożonej pod sklep spożywczy kupca Erwina Reicha wzniesienia mofeszowego przy ul. Franciszkiej 1, 29 w Katowicach, tuż u wylotu ul. Szafranki, a więc w samym centrum miasta.
 Eksplozja zerwała próg w drzwi wejściowych, pod którym najprawdopodobniej założono petardę, a ponadto zniszczyła drzwi. Od wybuchu wyleciały szyby w oknach mieszkania na

1. p., znajdującego się tuż nad sklepem. Na szczęście, najprawdopodobniej wsku tek słabego ładunku, ofiar w ludziach nie było.
 Mimo szybkiego przybycia policji i rozpozecia natychmiastowego pościgu, sprawcy zdolał zbiec. Prawdopodobnie odiechali oni samochodem, czekającym na nich w jednej z sąsiednich ulic. Policja przytrzymała w związku z tym zamachem kilka osób, należących do Stronnictwa „Narodowego”,

Smiertelna wycieczka na Zawrat podczas zadymki śnieżnej

ZAKOPANE, 26. 8. — W niedzielę wybrała się z Sienawy bawia-

ca tam na obzbie grupa młodzieży zydowskiej w liczbie ok. 30 osób koleją do Poronina a stamtąd piezo przez Murza Siche do Roztoki i dalej do Morskiego Oka.

W poniedziałek wycieczka prze szła do Doliny Pieciu Stawów, skąd ok. godz. 5-ej popoł., a więc stosunkowo późno, zaczęto wchodzić na Zawrat z zamiarem dojścia na noc do Hali Gas enicowej.

Niepogoda, jaka panowała wczoraj i szybko zapadający zmrok, zmusiły grupę do bawokowania na Zawracie w fatalnych warunkach, przy śnieżnej zadymce i wielkim zimnie. Jeden z uczestników wycieczki, 17-letni Michał Kaswan z Kolomyi zmarł wskutek przemarznięcia i wycieńczenia.

Kolonij dla Niemiec domaga się Schacht w Paryżu

Telegram własny Expressu Porannego BERLIN, 26. 8.
 Wczoraj po południu udał się samolotem do Paryża prezydent Banku Reza szy, min. Schacht, z rewizją do gubernatora Banku Francji Labeyrie.
 Wzięty min. Schachta, poza jej konwencjonalną treścią, wskazuje, iż zaangażowane przez Francję rozmowy na temat arestowania plynch kwesji gospodarczych i politycznych, zna lazły oddźwięk w rządu Rzeczy.
 Prasa francuska, w związku z wizytą Schachta dopuszcza możliwość poruszenia w rozmowach z oficjalnymi przedstawicielami Francji problemu „kolonij dla Niemiec”.

Wojciech Stpiczyński

Pożegnanie z wodzem

Była to postać pełna własnego stylu, biała, oryginalna, jaknajdalsza od wszelkiej przeciętności. Ktośkolwiek się z nim zetknął, odbierał wrażenie organizacji psychicznej wybitnej, o silnym koście idyocym umysłu szerokiego, porwającego temperamentu i niewygasalacego międy ducha wale.

W całej swej działalności publicznej Wojciech Stpiczyński wykazywał w najwyższym stopniu rycerską cnotę wienności. Był jednym z tych których życie biegło konsekwentnie, wojna od najbliższych odchyliła linia Wielkiego Wodza. Dziś, kiedy pióro Stpiczyńskiego złamane już jest na wieki, kiedy nadszedł czas podsumowania nieprzeciętnego dorobku jego życia, jedna szczególnie cenna rzecza się w oczy: że był to wzorowy, klasyczny typ pilsudskiego. W pełnej harmonii i w pełnej samowładzy spłatały się w nim dwa zasadnicze pierwiastki myśli politycznej Wodza: żarliwa miłość Ojczyzny, kładąca interes państwa ponad wszystkie interesy cząstkowe i głębokie zrozumienie dla warstw upośledzonych, czuła troska społeczna, płynąca ze szlachetnego humanitaryzmu.

Wojciech Stpiczyński był żołnierzem, działaczem, organizatorem,

postem i na wszystkich tych posturach oddał Sprawie niezapomniane zasługi. Ale przede wszystkim był publicystą. Jeden z wyjątkowych w naszych dziejach szermierzy słowa, rodzien stanął w szeregu najsławniejszych politycznych przeszłości.

Wojciech Stpiczyński dysponował świetną techniką pisarską, groźny był szczególnie jako polemista, używał stylu bogatego, zasonnego w słowa świeże, niezwykłe — ale przecież nie to było głównym celem jego pisarstwa. Przeświadceni mu przedewszystkiem dumna ambicja kształtowania życia, organizowania masowych zwrótów w opinii publicznej, zdobywania serc i umysłów dla umiłowanej idei.

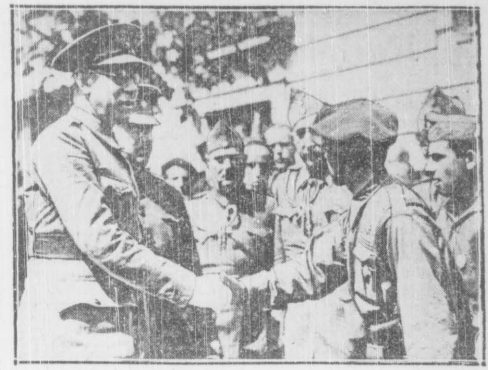
Parlament była szczególnie jego kampania, jaka w latach pobytu Józefa Pilsudskiego w Sulejówku prowadził przeciw rządzącym wówczas w Polsce grupom politycznym. Cotygodniowy numer „Głosu Prawdy” był zawsze niebezpiecznym pościkiem, rzucanym w samo centrum zmory partyjnej, parcellacji Polskę na stery wpływów i zmierzającej do odebrania Józefowi Pilsudskiemu możliwości ingerencji. W tym czasie, kiedy napór anarchii zdawał się być nieodparty,

Wojciech Stpiczyński stał nieznużenie na posterunku i słowem przemienliwym, jak reflektor, odkrywał przed naszymi oczami niebezpieczeństwa. Nie zmogły go szkodliwy konfiskiary, nie powaliły intrzyki szwyderstwa, nie zniechęciły procesy sądowe i wyzwania.

Postawa Stpiczyńskiego w tych czasach ma w sobie coś najgłębiej żołnierskiego. Była wspaniałym atakiem na bagnety wśród świszczących kul, atakiem, który był egzaminem nerwów, umiejętności miłości dla Wodza.

Wojciech Stpiczyński był z tego pokolenia, które Polski nie dostało za darmo. Przebiegał się ku wolności przez tragiczne mroki niewoli, gdy inni zalecali ugodę z wrogiem. Przebiegał się, bo musiał, bo tak kazało mu jego szlachetne serce „świętego rewolucjonisty”. Jego umiłowanie wolności, jego sen o szlachetnym i marzenie o niepodległości. Przebiegał się do Polski z poszarpanym ciałem, bluzami i nadywreżonym sercem. Ale ani na chwilę nie chciał cofnąć się z czołowego szeregu, aby zabliźnić rany organizmu. Do ostatniej dostojnie chwili pełnił swą służbę, dopiero śmiertelny skurcz serca wytracił mu z ręki błyszczące, jak szablą pióro.

Umarł młodo, zanim zdolał wyżyć swe wielkie możliwości, okrywał się głębokim żalem wszystkich, którzy zetknęli się z nim w życiu. Piękny, romantyczny męczennik talentu, dumny herold Wolności, wierny żołnierz Komendanta.



Dowódca północnej armii powstańczej, gen. Moła, żegna się w swojej kwatrze głównej w Burgos z oficerami udającymi się na czele oddziałów na front.



Upiorny taniec śmierci

na ślubie w „czerwonych” okopach pod Madrytem

(Korespondencja własna)

Pogranicze hiszpańsko-francuskie w sierpniu.

Navalperal, małe miasteczko w pobliżu Madrytu, przeżyło ostatnio niezapomniane, krwawe dni. „Czerwoni” i „białi” walczyli rozpaczliwie. Początkowo grzmiały armaty, potem deszcz granatów, wreszcie rozpadł się atak na bagnety, a potem na noże...

Pole bitwy usłane było niezliczonymi ciałami poległych. Zwyciężyły wojska rządowe.

Nazajutrz nowy atak powstańców. Teraz jednak nie noże i bagnety odegrały decydującą rolę, ale bomby, rzucone z samolotów rządowych. Walka z niewidzialnym przeciwnikiem była trudna do wygrania. Halas panował piekielny, gdyż lotnicy nie żałowali bomb. Nie którym żołnierzom bebek popękały w uszach. Ci byli najszczęśliwsi, bo nie słyszeli już nic...

Jedna z bomb trafiła w samolód ciężarowy, pełen uzbrojonych żołnierzy. Ani jeden nie ocalał. Nawet szofer został zabity odłamkiem bomby.

W palących promieniach słońca, furzon śmierci stał dżon. Mijali go obojętne żołnierze. Nikt nie zwracał nań uwagi. Przyzwyczajono się do śmierci.

Drugi dzień walk przyniósł znowu zwycięstwo wojskom rządowym i w Madrycie Navalperal otrzymał nazwę „hiszpańskiego Verdunu”.

Ale wśród powodzi szrapneli, wśród jęków rannych i śmiertelnego warunku motorów samolotów bombardujących — drugiego dnia walk — odbył się pierwszy ślub w jenny. Panna młoda, Dircisla Rico i pan młody Feliciano Dominges, oboje służą w wojsku. Poznali się na froncie, gdzie walczyli obok siebie. I postanowili się poobrać, bo niewiadomo, czy „świat potrwia jeszcze trzy tygodnie”...

Orszak ślubny składał się tylko z żołnierzy. Pochód otwierał milicjant z bebnem. I głuchy werbe za głośną huk bomo samolotowych znaczących krwawe smugi na krwią zroszonej ziemi.

Państwo młodzi spędzili „młodość służną” w szalacie, skieconym z liści palmowych. A potem z karabinami w rękach wrócili do pierwszej linii okopów...

W obłączonej Cordowie

Cordowa posiada przedliczne willę, zgrabnie domy ale budowa ich jest słaba i nie zabezpiecza przed atakami samolotów. To też każdy

raid powietrzny znaczy się nie tylko zabitymi i rannymi, ale zburzonymi domami, pod którymi znajdują śmiertelnie kobiety i dzieci.

A raidy te są bardzo częste. Inikt w obłożonym mieście nie zna dnia ani godziny, gdy na przeczczystym ciebie ukaże się zwiastun śmierci, a w luku bomb utoną przerażenie krzyki i płacz ludności cywilnej.

W szpitalu, przemienionym na ka-plice, leży 8 ciał ofiar, ostatniego raidu samolotów rządowych. Wśród nich znajduje się ciało noworodka z zakniętą za uchem białą gałązką jasmium. Kwiat nie stracił jeszcze swojej świeżości, chociaż policki dziecka pokryły się trupiąbladoscia.

Zanim jeszcze z samolotów spadła pierwsza bomba, panika ogarniła miasto. Ludzie krzyczą, uciekają, zaciągają pięści, lub zamykają się w domach i modlą żarliwie. Ale bomby przeczną z łatwością wałce budowlne i nikt się nie czuje bezpiecz-

nym w piwnicy, niż na najwyższym piętrze...

Pod czyjej stronie?

Czy Aragona znajduje się naprawdę po stronie powstańców? Czy wojska, skoncentrowane w Madrycie sprzyjają szczyrze rządowi?

Trudno to do pytania odpowiedzieć.

Do walki bratobójczej w Hiszpanii toczą się nie tylko na polach bitew, ale w duszach ludności.

W każdym razie powstańcy nie mogą się zdecydować na zaatakowanie Madrytu z dwoma nożami w plecach, Barcelona i San Sebastian.

— Powstańcy nigdy nie zdołają Katalonii — twierdzą „czerwoni”.

— A gdyby im się jednak udało zająć całą Hiszpanię? — W przeciągu najbliższych dwu lat, w Hiszpanii wybuchłoby nowe powstanie. Tym razem „czerwoni”...

P. L.

Pod znakiem zbrojeń



Przybycie do Hamburga paku pocernego zostało wzniesieniem przyjęte przez mieszkańców. Pak ten dotychczas był stacjonowany w Meklenburgu.

Ograniczenia dla urzędników przy przyjmowaniu posad w instytucjach prywatnych

Jak donosi „Gazeta Polska”, opracowany został już projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniach urzędniczych i żołnierzy w obejmowaniu stanowisk w niektórych przedsiębiorstwach i instytucjach finansowych. Według tego projektu urzędnik, do którego obowiązków służbowych należy kontrola lub nadzór nad przedsiębiorstwem, lub instytucją finansową, bądź wydawanie decyzji w sprawach tych instytucji, a szczególnie zawieranie albo zawieranie w imieniu Skarbu Państwa umów, udzielanie koncesji itp., — nie może w ciągu trzech lat od dnia rozwiązania z nim stosunku służbowego objąć jakiegokolwiek płatnego stanowiska w takim przedsiębiorstwie.

Naruszenie zakazów pociąga za sobą — według projektu dekretu — następujące skutki: a) utratę wszelkich praw, wynikających ze stosunku służbowego do Państwa, b) obowiązek płacenia od otrzymanego wynagrodzenia podwójnej stawki p. l. t. do dnia dobowego w ciągu lat trzech. Utrata praw pociągać będzie za sobą wadto obowiązek zwrótu Skarbowi Państwa kwot, wypłaconych urzędnikowi z tytułu rozwiązania z nim stosunku służbowego oraz przez czas po zostawianiu w stanie nieczynnym.

Rzeczywiście nie będą stosowane: 1) gdy urzędnik obecnie stanowisko z nominacji Prezydenta Rzeczypospolitej, lub władzy naczelnej, 2) gdy urzędnik po rozwiązaniu z nim stosunku służbowego powraca na to samo stanowisko, jakie przed objęciem służby państwowej zajmował oraz 3) gdy urzędnik objmie stanowisko w niektórych kategoriach przedsiębiorstw za zezwoleniem władzy naczelnej.

go powraca na to samo stanowisko, jakie przed objęciem służby państwowej zajmował oraz 3) gdy urzędnik objmie stanowisko w niektórych kategoriach przedsiębiorstw za zezwoleniem władzy naczelnej.

Dzieci obrońców Ojczyzny u stóp Tatr na letnim wypoczynku

Dzieci bytych wojskowych ze związków, należących do Federacji Obrońców Ojczyzny, korzystają od kilku lat z kolonii letnich, które organizuje dla nich sekcja kulturalno-społeczna Federacji, kierowana sprzyżnie przez p. n. pułkownika Zagórską, b. komendantkę Ochotniczej Legii Kobiet z obrony Lwowa.

Dzieci tej niestrudzonego zabiegom kolonie te wychodzą już z okresu, kiedy to ciemni się musieli w ciemnych, wynajętych okalch i przychodzą obecnie do własnych budynków.

Onegdaj właśnie mieliśmy możność odwiedzić taki nowy dorobek Federacji, która kosztami kilkuset tysięcy zł. nabyła na ten cel pod Nowym Targiem dwie wille piętrowe na Kowańcu i przystąpiła do budowy nowego gmachu, będącego już na wykończeniu.

Wznosi się on na stoku gór, które nawet dla niego nieco ścieżki, wydobywając z ich łona kamienie, zużyte następnie na fundament i na podmurówanie parturzu gmachu.

Przy budowie gmachu kolonijnej wielkie zasługi położył burmistrz Nowego Targu p. Stachon, z którego inicjatywy miasto otrzymało kolonijom bezpłatnie cały budulec z lasów swoich wartości kilku tysięcy zł. Pan burmistrz — sam również b. wojskowy, por. rez. — tak bardzo zapalił się do tej budowy, że osobiście nadzoruje codziennie.

W nowym gmachu, który pięknym stylem zakopiańskim ozdobił n. Cichachowski, znajduje się pomieszczenie 120 dzieci, co razem z rozmieszczoną już w innych willach gromadką da w przyszłym roku około 400 chłopców i dziewczynek, beztropko spędzających tu czas od 4 — 8 tygodni pod troskliwą opieką kierowniczkich kolonii p. Mazurów, lekarki kolonijnej dr. Mallerów, i całego sztabu wychowawczy.

Dzieci, które tu się zjechały z całego kraju są zachwycone pobytom na

tych kolonijach. Poznały i pokochały polskie góry, za które tęsknić będą cały dalszy 10 miesięcy, marząc o ponownym wyjeździe na Kowańce.

Dopomoga im do tego związki, do których owoce ich należą, dopomoga Federacja, spełniająca nie tylko szczytną rolę opieki nad swymi członkami i ich rodzinami, ale i piękną misję wychowawczą względem pokoleń, które przyjdą do pa.

Podkreślił to głęboko w przemówieniu swoim na ogólnym, kończącym tegoroczny sezon kolonijny na Kowańcu, prezes Federacji, gen. Górecki, wyrażając nadzieję, że z dzieł tych wyróżnie zdrowie fizyczne i moralnie pokolenie obywateli-żołnierzy.

Już dziś wojnoje w te dzieci zasady dyscypliny żołnierskiej i głębokiego patriotyzmu będą w miejscowej ludności ugnanie dla idei federacyjnej i sympatie dla młodzieży, co się tak bawi i tak słuchać umie.

Niedarmo to są dzieci żołnierzy, obrońców Ojczyzny. Wł. D.-W.



Nowy gmach kolonijny na Kowańcu.

Na ekranie życia

Epidemia społeczności

Jedną z plag naszego współczesnego życia jest hipertrofia organizacji społecznych i stowarzyszeń. Zwłaszcza na prowincji, gdzie w niektórych miasteczkach co drugi człowiek jest prezsem, albo sekretarzem. Olbrzymia większość tych stowarzyszeń służy jedynie zaspakajaniu ambicji różnych mniot, a niejednokrotnie stanowi wcale nieole synekurki. To też duże zadowolenie wywołuje akcja Komisariatu Rządu, zmierzająca do „krośnienia jej plagi”.

Komisariat Rządu w Warszawie zlikwidował już cały szereg tego rodzaju stowarzyszeń, które nie umiały wykazać się żadną działalnością.

Ostatnio znowu skreślił z rejestru 20 organizacji społecznych. Wśród nich znalazły się: „Towarzystwo Popierania Polskiej Ekspansji Zamorskiej” oraz „Polsko-Cirzeńskie Lica Pokoju”. Władze administracyjne przystępując do likwidacji tych dwóch organizacji nie mogły nawet „ustalić ich... adresu”.

Ale panowie prezesi i członkowie za rządów napewno gdzieś „działali i zbawiali ludność”

Opieka nad przyjezdnymi

Ruch turystyczny w Warszawie rozwija się coraz bardziej. Z nadszających ząskatów kraju zjeżdżają wycieczki, lub poszczególni turyści, by poznać stolicę i jej zabytki.

Są to należycie ludzie niezamowni, o ograniczonych środkach materialnych, których nie stać na kosztowne zwiedzanie miasta.

Nie można sobie pozwolić na obłudne dżanie Warszawy takświka, czy dorozka, jadanie w pierwszorzędnych lokalach.

Obowiązkiem zatem mieszkańców stolicy jest pomoc i życzliwość okaz. wana przyjezdnym.

W razie potrzeby każdy przechodzień powinien otoczyć przyjezdnego opieką, wskazać mu kierunek drogi, udzielić rady, wskazać, zwrócić uwagę na te czy inną osobliwość stolicy. W ten sposób zdołabymy sobie opinie kościanego i uprzejmego miasta, a dla propagandy turystyki zrobić więcej, od niejednego prospektu.

Zbliża się „Tydzień Warszawy” na lepszą okazję do zdania egzaminu z umiejętności oraz zdołania sobie sympatii i wdzięczności tysiącznych rzesz przyjezdnich.

Niepokojący rekord

Polska w dalszym ciągu zajmuje pierwsze miejsce w statystyce naturalnego przyrostu ludności w Europie. W czwartym kwartale ubiegłego roku przyrost ten wynosił w Polsce 103.944 nowych obywateli, we Włoszech 102.487, w Niemczech 100.418, w Holandii 22.497, w Anglii 18.260, w Czechosłowacji 14.523, na Węgrzech 8.566.

Jedynie we Francji ludność zmniejsza się w tym okresie o 10.305 osób.

Cyfrę tę, stawiającą Polskę na pierwszym miejscu, budzą jednak dość poważne zastrzeżenia. Nie wiadomo bowiem w najbliższej perspektywie możliwości dostarczenia pracy i najskromniej bodajże egzystencji.

Azkołwiek na rynku pracy nastąpiła pewna poprawa, to jednak stosunek między zapotrzebowaniem a przyrostem jest w dalszym ciągu zbyt dysproporcjonalny.

Prawdziw

Uczmy się pisać według nowej pisowni

Lekeja 28

Królestwo czy królestwo? Różnica między tymi dwoma słowami jest różnicą między „w” a „wv”.

Reguła mówi: pisząc rzeczowniki na -stwo w jednolitych zostawiamy przed tem zakończeniem w, w innych opuszczamy.

Opuszczamy w, jeśli ono pochodzi z przymiotnikowego przyrostka -ow lub -ew, np. dziadostwo (od dziadowski), królestwo (od królewski).

Opuszczamy także w wyrazach utworzonych od przyrostków na -wv, np. leniństwo (od leniwy), plagiństwo (od plagiwy).

W innych wypadkach piszemy wstwo, np. szewstwo, rybołówstwo, prawodawstwo, znawstwo i t. p.

Przyrostki także w przyrostkach, a więc mistrzostwo, ale mistrzowski ojcostwo, ale ojcowski radcoństwo, ale radcowski myślistwo, ale myśliwski

co w sprawie „piszeczki”

Podziękowanie

Fedobno przeżywalicy na obczyźnie emigranci rosyjscy mają zamiar wysłać Stalinowi depesze dziękczynne za skierowanie wyroku śmierci na kamienienia i towarzyszy.

Czego nie mogli w swoim czasie dokonać bielogwardziści, zrobili obecnie czerwoni.

Rozbudowa przemysłu

Właścicielka dużego mieszkania w Warszawie wynajęła pokój sublokatorowi. Zawarta umowa, w której było zaznaczone, że sublokator ma prawo korzystania z łazienki za kwotę 1000 zł. od kapieli.

Urząd skarbowy nie śpi! Właścicielka mieszkania otrzymała wezwanie do zapłacenia podatku od umowy z sublokatorem za okres pięciu lat — oraz wezwanie do złożenia wyjaśnień, ile razy wpała się do sublokatora — w celu ustalenia wymiaru podatku, chyba od... zakładu kapielowego.

Oto jak tworzy się nowe „warszaty” pracy.

Dzisiejsze czasy

Rozmowa w cukierni.

— Wiec pan jest właścicielem tej fabryki? A ja byłem przekonany, że pan tam tylko pracuje w charakterze płatnego pracownika

— Niestety nie...

Upaństwowić demokrację!

Radykalny program społeczny A. Walerona

W niedzielną uchwałę zjazdu działaczy chłopskich zwrócić uwagę radykalnie brzmiące zdanie:

Stwierdzamy, że ustrój gospodarczy oparty na prywatnym przemysle fabrycznym, nie może się opierać na sprawach bezrobocia, zbankrutowałości politycznej, a na jego miejsce winno przysięść stopniowe upaństwowienie przemysłu fabrycznego i kopalnianego i państwowa gospodarka planowa.

Zapamiętujemy o to p. prezesa Walerona.

Pod tym względem — mówi p. prezes Waleron — jesteśmy istotnie radykalni. I rozumiemy tak. Ustrój prywatno-kapitalistyczny miał rację bytu tak długo, jak długo była wolna konkurencja. Gdy powstali kartele, ustrój ten stracił wszelki sens społeczny. Kartele są klasycznym przykładem monopolu prywatnego. Niema żadnej racji utrzymywania takich monopolów, których zyski idą do kieszeni prywatnych i to przede wszystkim zaradczyńskich. Jeśli mamy gospodarować przy pomocy monopolu, niechże to już będą monopol państwowe. Nadziesiąt lat, że trzeba już na serio pomyśleć o stopniowym upaństwowieniu prywatnych monopolów fabrycznych, kopalnianych.

W deklaracji pańców. — pytamy dalej, — użyte było pojęcie „demokracji państwowej”. Jak pan rozumie to pojęcie?

— Odpowiem poglądowo. Za czasów średniowiecznych były prywatne armie. Dziś są tylko armie państwowe. Dawniej było wyłącznie szkolnictwo prywatne, dziś zmierzamy do upaństwowienia wszystkiego szkolnictwa. Demokracja może być także prywatna i państwowa. W demokracji prywatnej, jaka panowała u nas w okresie „sejmowładztwa”, każdy miał możliwość organizowania stronnictwa politycznego. Powstawali prywatni prowodyrzy, jak ongiś prywatni wodzowie armii. Doprowadzono to do ostrych walk wewnętrznych, w niektórych krajach nawet do walk zbrojnych. Hiszpania współczesna może służyć za przykład ujemnych skutków demokracji prywatnej.

Należy więc demokrację upaństwowić? — Nie widzę żadnej politycz-

nych prawnych ani prywatnych przeszkód, dla których należałoby się bronić przed upaństwowieniem demokracji. Stopniowe upaństwowienie demokracji pod postacią organizacyj zawodowych nie będzie oczywiście w smak dotychczasowym wodzom partii, pozbawiając ich źródła zarobkowania. Ale dla państwa jako całości upaństwowienie demokracji może być tylko z korzyścią. Demokracja prywatna byłaby częścią odszkodowania interesów ściśle klasowych, co polegało walki wewnętrznej. A zgoda, starszalsze „koczający się”, nie jest nową wartością, tak godną lekceważenia, jako twierdzą niektórzy ironiści.

— Trzeba jednak liczyć się z zarzutem. — mówimy, — że taka demokracja państwowa może być podawana za miarę skuteczny instrument polityki warstw pracujących i że demokracja prywatna —

P. Waleron zaproponował żywo, — Byłoby to i tak, demokracja prywatna — to walka warstw posiadających z nieposiadającymi, bogatych z biednymi. Zgóry już tak dawno, jak skończyć się musi taka walka, o której jedna ze stron dysponuje przewagą środków materialnych, inaczej w demokracji państwowej. Eliminując czynnik przewagi materialnej bogatych nad biednymi demokracja państwowa dała więcej gwarancji bezstronności i co za tem idzie więcej korzyści warstwom pracującym. Zwłaszcza, że w Polsce, gdzie sprawa obronności kraju jest ściśle związana ze sprawą wsi, w demokracji państwowej nie widzę dla warstw pracujących żadnego niebezpieczeństwa, przeciwnie, lepsze szanse rozwoju.

Rozmowa nasza dobiega końca. P. Waleron nawraca jeszcze raz do pojęcia zgody narodowej.

— Publicystyka nasza, — mówi, — nie różniła dwójkiak treści i formy. Dzielną władzę na dwie części, na władzę suwerenną i na władzę praktyczną, służącą do załatwiania bieżących spraw życia, przedewszystkiem gospodarczych. Łatwo zauważyć, że w demokracji prywatnej walka toczy się o obie władze, gdy w demokracji państwowej walka toczy się o władzę suwerenną odpadającą. Zmniejsz się więc płaszczyzna walki. Chodzi właśnie o to, aby wykonycować

taki ustrój, żeby walka o władzę suwerenną była sprowadzona do minimum, a swoboda walki żeby dotyczyła głównie spraw gospodarczych. Takie są poglądy Andrzeja Walerona. Trzeźwa obserwacja rzeczywistości — jak zapewnia — doprowadziła go do tych wniosków, również oryginalnych jak praktycznych. Dla wielu doktrynerów będą one prawdziwą rewelacją.

Przekroczyliśmy już połowę turnieju. Walka o prowadzenie odbywa się obecnie między trzema państwami: Polską, Niemcami i Węgrami. Także Czechosłowacją, Lotwą i Jugosławią zagrali silnie pierwszej trójce.

Monachium interesuje się spracem rozgrywkami szachowymi. Świadczą o tym frekwencja około tysiąca osób dziennie.

Przedpołudniem rozegrał się mecz z Włochami i Niemcami. Włochy na czysto podoraowały nam 13 punktów z których skwapliwie nasi szachowicze skorzystali.

W szachach mecz ten miał przebieg taki: Paulin Frydman już w debiucie uzyskał u Romiego znaczną przewagę i wkroczył zyskał figurę, wobec czego partner jego musiał się poddać. Nadgori przegrał b. słabą partię z Rossellim Turco. W pewnym momencie nastąpił dramatyczny zwrot dla zbyt pochopnie grającego Włocha. Rosselli miał do wyboru albo zyskać heurana albo zagrożenie nieuniknionym matem i to w jednym posunięciu (!), wybrał wariant trzeci, dla siebie fatalny. Całkiem zwyczajnie postawił własną wieżę pod bice i to z szachem.

O trywialnej Włocha lepiej nie pisać. Należy okazać się dzieckiem szczęścia.

Regodziński zdołał z ciężkiego debiutu z Monticellim dojść do lenzal końcówki szachów. Ma pewna szansa wygrania. Friedman! Po raz ósmy grający czarnymi, przeprowadził w obronie cyfrylskiej ofiarę figury; zburzył skrzydło królewskie partnera i zwycięsko za kończył partię. Kremer zalał się z Cannonem w sposób b. pomysłowy.

U Pogorzelnego doświadczenie powołało na zmięcenie. W końcówce o równych

siłach zdołał się uratować. Grat na wygraną i miastem, przegrał.

Pogorzeli stracił figurę, ale szczęśliwym trafem zdołał ją odbić i partię zremisował. Salk zyskał jakości i 2 pionki i partie wygrał.

Wczorzym po skończeniu randy urządzono wobec kilkusetosobnej widowni na Ausstellungsplatz przepiękne ognie sztuczne, mieniące się tysiącami barw, napisów świętych i t. p.

Przebieg ten pokazywał jawerówko polozonych ujemkami szachowymi, jak godłem Niemieckiego Związku Szachowego, dalej szachowca, figurami wieży i skoczków, wreszcie z podzwoniem i powitaniem szachistów napisem: „Monachium wita mistrzów szachowych całego świata”.

Henryk F.

Nowe sukcesy Polaków

na Olimpiadzie szachowej

MONACHIUM, 26.8. W 12-ej rundzie Olimpiady szachowej drużyna polska grała z bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem — Czechosłowacją.

Paulin Frydman z Follissem, a Nadgori z Raffinem zakończyli partię na remis.

Natomiast Regodziński wygrał z Zimmerem, a Makarczyk z Hromadką.

Kremer zaś przegrał z Pelikaniem, a Wojciechowski z Pokornym.

Popołudniu, do półnego wieczora rozgrywano partie niedokończonych.

W ósmej rundzie: Polska—Finlandia 5 i pół; 2 i pół, w 9-ej rundzie nieopomyślnie dla Polski zakończyło się spotkanie z Węgrami. Drużyna polska przegrała w stosunku 3:5.

Przegrana ta może mieć decydujące znaczenie w zdobyciu pierwszego miejsca przez drużynę węgierską.

W 10 rundzie: Polska — Włochy 6 i pół; 1 i pół, w 11: Polska — Rumunia 5 i pół; 1 i pół (1), w 12-ej: Polska — Szwecja 5:3, Polska — Czechosłowacja 5:3. Jest to bardzo ważne zwycięstwo drużyny polskiej.

Dziś rano w 13-ej rundzie drużyna polska grała z Szwajcarią. Zakończyły się tylko 3 partie, mianowicie Regodziński wygrał z Grobem, Kremer z Haehlelitem, Partia i Friedman — Gigli zakończyła się na remis. Polska prowadzi więc w tem spotkaniu 2 i pół; 1 i pół. Inne partie przerwało.

W ogólnej punktacji prowadzi w dalszym ciągu Polska 68 pkt. (nieodcz. 6), Jugosławia 66 i pół (2), Węgry 66 i pół, Niemcy 66 (4), Lotwa 62 i pół (3), Austria 62 i pół (1), Czechosłowacja 61 (3).

głównych zdołał się na remis. O szczęście może też mówić i Wojciechowski. W najeźwiej wyrównanej pozycji partner jego przeczłzył matę w 2 posunięciach.

Jagielski z Heilmannem stół nieco górną, ale możliwość remisowania istniejąca.

Popołudniu przeciwnikiem Polski była Rumunia. Małac w pamięci porażki nasza z Rumunami na ubiegłorocznej Olimpiadzie w Warszawie, postanowiliśmy sobie solemnie wziąć rewanż.

Alexandrescu znalazł się obecnie w sytuacji matowej lub traci figurę. Nadgori zdobył systematycznie jeden po drugim, po kolei 4 pionki, w końcu partner jego, młodzieńki, ładny, poddał się.

Regodziński już w debiucie dał poznać swą przewagę. Friedman rozegrał z Fichilemem partię b. żywą i lekką i ofiarę heurana i zapowiedział matę wywołal poruszenie wśród kibiców.

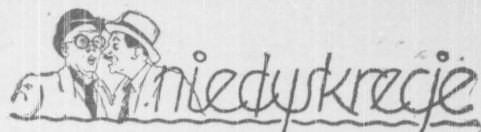
Kremer nie miał szans wygrania, nie chciał jednak zremisować. Grat na wygraną i miastem, przegrał.

Pogorzeli stracił figurę, ale szczęśliwym trafem zdołał ją odbić i partię zremisował. Salk zyskał jakości i 2 pionki i partie wygrał.

Wczorzym po skończeniu randy urządzono wobec kilkusetosobnej widowni na Ausstellungsplatz przepiękne ognie sztuczne, mieniące się tysiącami barw, napisów świętych i t. p.

Przebieg ten pokazywał jawerówko polozonych ujemkami szachowymi, jak godłem Niemieckiego Związku Szachowego, dalej szachowca, figurami wieży i skoczków, wreszcie z podzwoniem i powitaniem szachistów napisem: „Monachium wita mistrzów szachowych całego świata”.

Henryk F.



Czy to przyszła królowa Anglii?



Jacht króla Edwarda VIII „Nahlin”, opuścił brzo gi wyspy Korfu, gdzie król Wielkiej Brytanii przez 3 dni gościł, po czym powrócił do Aten. W tym celu specjalnie do dyspozycji swego monarchy.

Honory domu czyniła starsza siostra Jerzego II, ks. Helena rumuńska, która na ten czas przybyła tam z Florencji.

Jednakże osoba, dokola której skupiało się zainteresowanie wszystkich zgromadzonych na Korfu dostojnych gości, była najmłodszą siostrą króla greckiego, 23-letnią księżniczką Katarzyną.

Dla niej to przecież głównie szarżowane było to przyjęcie.

Ona zaś starała się ze swej strony uczynić wszystko, aby gość jej brata, król Edward VIII, czuł się w pałacu pana Mihelli jak u siebie. Nie zaniedbała nawet sprowadzić z Węgier orkiestry cygańskiej, wiedząc o tem, że król Edward w czasie swego pobytu w Budapeszcie, zachwycał się cygańską muzyką.

I w taki to sposób wytworzono na Korfu nastrój jak najbardziej podatny dla spotkania, które kto wie czy nie by-

ło właściwym celem wycieczki króla Anglii wzdłuż brzegów dalmatyckiej — spotkania Edwarda VIII z księżniczką Katarzyną grecką.

Ks. Katarzyna jest jedną członkinią greckiego domu królewskiego, władająca poprawnie językiem greckim. Po mimo że wychowywała się w Anglii, a obecnie przebywa stałe w Paryżu, i od najmłodszych lat swoich była, Katarzyna interesowała się ogromnie osobą ówczesnego ks. Walii i podkochiwała się w nim „po pensjonarsku”.

Poznała go mając lat 15 w Paryżu, w swego wuja ks. Mikołaja.

Po raz drugi spotkał się oboje na Ślubie ks. Maryn z ks. Kentu. Księżniczka Katarzyna, która wystąpiła wtedy w roli drużyny, była już śliczną panną i zrobiła podobno na ks. Walii duże wrażenie.

Obecnie spotkał się oboje po raz trzeci. Nie było to jednak tym razem spotkanie przypadkowe...

Ks. Katarzyna nie wróci już pewnie do Paryża, a grecki аташе wołoskiy mir, Sofokles Venizelos, syn zmarłego męża stanu, stracił pewno doskonałą partnerkę tryfudną.

Partię wie czy piękna księżniczka nie będzie musiała zaliczyć się teraz przycagotaniom do wneti partii — małżeńskiej, partii znakomitej, która na jej główkę nałoży koronę wielkiego Imperium.

Argus.

„Knipa“ o 360 stronach za 2 zł. 80 gr. Spadek ceny podręczników o 50%

Niebawem rozpoczęła się marsz uczniowski - rodzicielski do księgarń po podręczniki.

Do niedawna marsz ten odbywał się w Polsce wśród wielkich narzekania księziemi rodzicielskich na ceny uczonego towaru, obecnie zaś nawet skromne budżety i inteligentki mogą ten wydatek wytrzymać.

Dość powiedzieć, że np. książki do obecnej IV gimnazjalnej (dawnej szóstej) — a więc komplet, który w r. h. rozchodzi się w dużej ilości gdyż rok ten jest pierwszym dla tej klasy (po reformie) — kosztuje ok. 25 zł. zamiast ok. 50 zł.

Naturalnie wszyscy rodzice są z tej okoliczności b. zadowoleni. Nie wszyscy cieszą się z tego: tak więc wydawcy i księgarze twierdzą, że niedokrotnie ministerstwo wyznacza cenę, przy której „niema kalkulacji”.

Dziś wydawca niema zarobku, ani księgarz, który otrzymuje najwyżej 15 proc. Na podręcznikach gimnazjalnych niema czystość grosza zarobku: gdyż 1/3 w malych kilkusetosobnych nakładach, a 1/3 w niektórych dla powszechniaka ma się za ledwie nare groszy, jak np. na elementarzach... — mówi nam jeden z dyrektorów wielkiej firmy wydawniczej.

Postulatem naszym — oświadczył nam również ktoś ze sfer wydawców — jest zlikwidowanie polityki podręcznikowej ministerstwa. Niech rząd zaprzestanie wydawania książek i ingerencji w cenę. Caby przemyśli podręcznikowy powiatem wrócić do „rak wydawców w prywatnych, wówczas nast-

nie wolna konkurencja między autorami, szkoły będą miały wybór wśród podręczników.

— Czy mała państwo nadzieje że ministerstwo uwzględni te postulaty?

— Jeszcze się nic nie zmieniło, lecz są już przebyski — brzmiała odpowiedź.

Taka to jest strona finansowa zagadnienia. A naukowa?

„Nowina wydawnicza” bieżącego sezonu jest przystosowana do podręczników I i II stopnia szkół powszechnych do cieńskich warunków, pracy nauczyciela.

Podręczniki dla tych szkół w b. r. wypuszczono utożono tak, by nauczycielowi (jednemu na całą szkołę) ułatwić zadanie — trudny obowiązek przejęcia całego programu.

Drugą nowością jest nowy komplet podręczników religii z-kat. — jeszcze poprawdnie nie całkowicie opracowany, gdyż kościół rzymsko-kat. stawia jeszcze nowe żądania, nad któremi toczą się dyskusje.

Wreszcie trzecią nowością r. b. jest wejście na półki księgarskie całkowicie nowego kompletu książek do kl. IV.

W drzewku jednej z księgarń warszawskich spotkaliśmy się z młodzieńcem właśnie z tej IV-ki.

— Knipek grube jak poduchy po 2 zł. 80 gr. Widzi pan? 360 stron czytanie — można żyć!

Cieszył się młody koleś, utrzymujący się od 14 roku życia — z korepetycji. Zapewne ten nie narócić do „rak wydawców w prywatnych, wówczas nast-

— Trzysta złotych — myślała że złościła, — żeby go pokrocilo... I kto wie, jak długo trzeba będzie tak opłacać się!

Wiedziała, że słowa dotrzymać musi, bo z Felkiem niema żartów!..

Minelo kilka dni. Lola otrzymała od Waternę ów pierścionek ze smaragdem, ooczonym brylantami. Podziękowała im gorąco i rzekła: — Teraz jesteście zaręczeni...

Był to już czwarty pierścionek, jakim ją obdarowywał, ale temu smaragdowi Lola nadała troczysta nazwę zaręczynowego. I nie zamierzała na tem porzucić.

— Podaje o rozwód? — Zrobi się... — odpowiedział wymijająco.

— Nie myśl tylko, że wykreślisz się... Już ja cię dopinuję... A jakbym zauważyła, że mnie „ubijasz”, to bądź zdrow i psz do mnie na Berdczów drobnymi literami!..

Króćgosi dnia Watern przyszedł do Loli z plikiem gazet i zasiałszy w fotelu zaczął ją przegadać. Lola, która nigdy gazet nie czytała, ziewała. — Co ty tam w tych gazetkach masz takiego ciekawego? — Różne wiadomości... Bardzo interesujące. — Zwracanie głowy i tyle!.. No i cóż tam interesującego? — Wyobraź sobie, że tu niedaleko ubiegłenocy dokonano włamania do jublerza... Zrabowali mnóstwo klejnotów — wartości na przeszło sto tysięcy złotych... — I co? I co?... Uciekli?... — Było ich trzech. Dwu niekto. Jednego złapani. Jakis szofer bezrobotny... Feliks Ogórek... Ten poszedł. — Jak? Feliks Ogórek? Pokaż!.. — Wyrwała mu z ręki gazetę. Istotnie — Feliks Ogórek!.. Jej Feliek!.. — Słuchaj, ile taki włamywacz może dostać? D. c. n.

Począ balonowa

na zawodach Gordon-Bennetta

Podczas międzynarodowych zawodów balonowych o puchar Gordon-Bennetta i lotniczego miłynę, w sobotę i niedzielę czynny będzie na lotnisku Mokotowskim specjalny urząd pocztowy, przyjmujący wszelką korespondencję, za wyjątkiem poczek.

16.000 nowych ogródków

otrzymają bezrobotni

Jedną z wybitnych form pomocy dla bezrobotnych, prowadzonej przez Fundusz Pracy, są ogródki działkowe.

Przecieżna wartość pól, zebranych przez bezrobotnego z najmniejszej 300-metrowej działki wynosi 250—400 zł. rocznie.

W całym kraju istnieje obecnie około 42.000 ogródków działkowych, z czego 22.740 uprawianych jest przez bezrobotnych.

Fundusz Pracy postanowił powiększyć ilość działek o 16.000, asygnując dodatkową na ten cel 1.675.000 zł.

Kredyty to rozdzielone będą między poszczególne województwa, z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie województw, dotkniętych najbardziej bezrobociem.

— Felczku, nie mam... doprawdy... Skądbym wzięła... Stary skąpy jest... — Jeżeli skąpy, to kantom go puść!.. Ale ty „zalewasz”... „Porsy” żalujesz!.. Ale tu żadne takie figie nie pomogą!.. Do jutra pół tysiączka mieć musisz!..

Chciwość pieniądza przewyciężyła nawet strach, jaki przed Felkiem odczuwała. Będzie bronił swego. Nie pozwolił temu drabowi obcedzić się ze wszystkim.

— Nie mam tyle uieniedzi!.. Mówiałam ci już!.. — A ja ci mówię, że tak musi być!.. — Krasń nie będzie!.. — To brzykanci tam jakie zastawisz... — Nie mogę tego zrobić, bo stary zauważyłby... Nie mam tego zresztą tak wiele... Wszystkiego jakis głupi pierścionek i broszka!..

— „Nawalasz”, Lolka, „nawalasz”... Porachujęmy się!.. — Podniosła energicznie głowę: — Czego mi straszysz ciagle? Sama ile mogę tyle ci dacie... Sobie od ust odmieć!.. — Łez!.. A jakbym ja tak staremu z wszystkim opowiedział jak to z nami jest?!

— Dużoby ci z tego przyszło. Wszystko urwałoby się i koniec. I nie miałbyś nic.

Uznał widocznie słuszność tej argumentacji, bo zaprztał pogródka i zaczął tonem perswazyj: — Widzisz, Lolka, przecież my kochamy się, boś ty morowa dziewczyna, to ja i o tobie myślę... Te pięć setek to nie wódka potrzebna, ale do interesu... — Eo jakiegoż interesu? — Nie twój interes?.. Nie bądź zamado ciekawa... Dowiesz się, jak gotowe będzie!.. Wtedy uważasz, nie ten tam zapowietrzony stary, ale twój Felk!.. Sufkie nowa ci kupi i karakaly „aresowane”... I bawić będziemy się na całego!..

— „Nawpalw” mnie na jego tarzawstwo!.. Był „forse” dawał!.. A daje co? Przynosiłaś swoje no Felustowi?..

Poklepał ją po kolanie, Lola sięgnęła w milczeniu do torebki i wyjęła z niej dwa banknoty po pięćdziesiąt złotych. Bez słowa podała je Felkowi.

— Co? Serka tylko? Na tyle czasu? A cóż ty sobie myślisz? Że może ja śmie-dziuchy pukać i „kapuche” jalowa „onychac” będę, kiedy ty szykują zadasz po teatrac i dancigrach, niby jaka Orta Garbo!..

K. NORDEN
KOBIETA
PLACI...
120)

Zw. Jeździecki żąda wytlomaczenia od Federacji Międzynarodowej

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyła się w M. S. Wojsk. konferencja między tymi władzami...

Pływacy Ameryki i Austrii na zawodach w Warszawie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę na pływalni stadionu Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się międzynarodowe zawody pływackie...

Piłkarze walczą na dwu frontach

Na ostatnim posiedzeniu zarządu P.Z.P.N. rozpatrywano szczegółowo przygotowania do wyjazdu polskiej drużyny piłkarskiej...

Kronika sportowa

WĘGRY — BELGIA — POLSKA, trójmecze lekkoatletyczne miały się odbyć w Warszawie 20 września...

Czytajcie Przegląd Sportowy

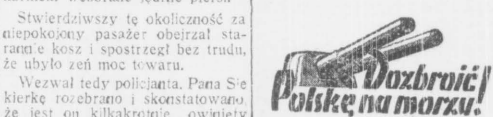
Porachunki milionerów. Powieść z życia współczesnej Warszawy. A. Rymowicz

Po chwili spytał, a raczej powiedział do siebie: — Gdyby mieć pewność, że naprawdę ucieka...

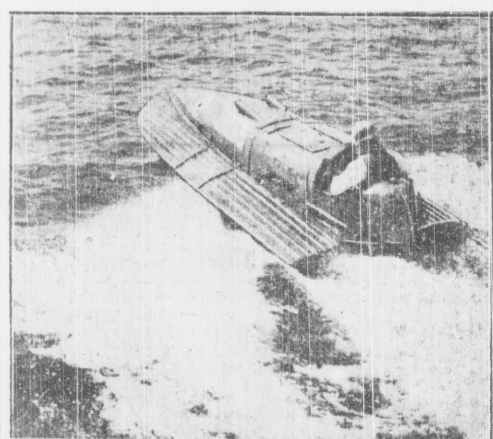
Warszawskie migawki sądowe Bajadera na kozle Dziwna metamorfoza dorozkarza

Nieodgadnione są tajemnice ludzkiej duszy. Człowiek nieważliwy na kuszący brylantowy, czasem nie może się oprzeć urokowi czysto wieprzowej kiełbasy z czosnkiem...

Argument ten był, zdaje się, nie do odparcia, a jednak sędzia przeszedł nad nim do porządku dziennego i skazał p. Siekierkę na 3 miesiące więzienia z zawieszaniem na 2 lata.

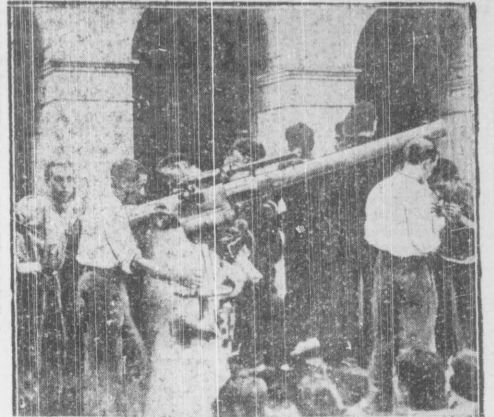


Bezpieczna motorówka



U wybrzeży Rivierzy francuskiej, w pobliżu Cannes, odbyła się próba nowego typu łodzi motorowej...

Samoloty nad San Sebastian



Arteria przeciwołtazowa na ulicach San Sebastian rozpoczyna swe mordercze działanie.

Ameryka okłaskuje... zdyskwalifikowanego Owensa

Na pokładzie okrętu „Queen Mary” przybył do New Yorku najwybitniejszy olimpijczyk amerykański Murz...



Radio program schedule for Philips Radio, listing various music and entertainment programs.

— Ale co mianowicie uczynił pan na swojej rekę? — Pan Józef spytał gniewnie i niecierpliwie. — Anglik pomyślał chwilę, poczem sięgnął do kieszeni po notatnik...

— Wszystko to piękne... słuszne... ciekawe... Ale skąd pan dowiedział się, że właśnie dziś i właśnie do Gdańska wyjeżdża? — A dokąd? Przecież niema czasu na wyrobienie paszportu...

Rozporządzenie w sprawie fargowisk

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszone rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o targowiskach. Rozporządzenie to ustala sposoby urządzania targowisk i określa obowiązki gmin w sprawie zakładania targowisk. Gminy, które posiadają uprawnienia targowiskowe są obowiązane w ciągu dwu lat od wejścia w życie tego rozporządzenia do przeprowadzenia szeregu przeróbek i zmian na terenie istniejących targowisk.

Targowiska winny być ogrodzone, urządzone odpowiednio pod względem sanitarnym, muszą posiadać automatyczne wa-

gi dla ważenia mięsa i mają być zaopatrzone w sztuczne oświetlenie.

Rozporządzenie to wchodzi w życie za trzy miesiące, 24 listopada r.b.

Urzędnikowi nie wolno zataić nadużyć zwierzchnika

W tych dniach został unieruchomiony tartak państwowy z powodu wyczerpania materiału. Zarząd tartaku rozpoczął niebawem jego gruntowny remont.

— We wrześniu ma być tutaj otwarty „Dom Dziecka” z funduszu w wyasygnowanych przez siedlecką Dyрекcję Lasów Państwowych. Z „Dому” korzystać będą przewodzyszkami dzieci robotników.

— Przed kilku dniami robotnicy miejscowego tartaku u-

Żeby mieć spokój — trzeba regularnie płacić

Robotnicy, zatrudnieni przy regulacji rzeki Nurzec na terenie gm. brańskiej mieli otrzymać wypłatę w dniach 22—24 bm. jednak kierownictwo robotów wypłaty nie dokonało, co

wywołało powszechne rozgoryczenie.

Robotnicy w liczbie około 300 osób otoczyli kancelarię kierownictwa robotów i zażądali niezwłocznej wypłaty. Na ich uspokojenie wpłynęło przemówienie sekretarza okr. Z. Z. P. Skłodowskiego, który wyjaśnił, że zwłoka w wypłacie zarobków nie pochodzi z winy kierownictwa.

Wstrzymanie ruchu kołowego

Starostwo Grodzkie zarządziło wstrzymanie całkowitego ruchu kołowego na ulicy Kilińskiego, na odcinku Kościelnej—Zankowej.

Ożywienie w przemyśle włókienniczym

W związku z oczekiwanym przez tutejszych fabrykantów częściowym usunięciem trudności eksportowych, nastąpiło w ostatnich dniach poważne ożywienie w białostockim przemyśle włókienniczym.

Kilka większych fabryk przystąpiło do wykończenia poważnych zamówień eksportowych. Niektórzy przemysłowcy starają się o zezwolenie na uruchomienie trzeciej zmiany.

Na rynku krajowym ożywienie trwa.

Przeciw agitacji komunistycznej

W ostatnich dniach pojawiły się w naszym mieście i na prowincji ulotki, skierowane przeciw agitacji komunistycznej. Ulotki te spotkały się z przychylnym uznaniem ludności. Zawierają one zapowiedzi nowego wydawnictwa: „Młoda Polska”, które będzie specjalnie poświęcone walce z propagandą bolszewickiego kominternu na terenie naszego państwa.

Roki administracyjne

Władze administracyjne, pragnąc zaoszczędzić ludności powiatu ponoszenia nieraz dość znacznych kosztów przejazdu do Białegostoku w sprawach urzędowych oraz samorządowo-gospodarczych delegują swych urzędników na t. zw. rok administracyjny.

Dzisiaj delegat starostwa powiatowego urzędować będzie w gminie Iuchnowieckiej.

Ujęcie przemytu

Na szosie Obwodowej przy ul. Waskiej został zatrzymany przez patrol konnego oddziału Edward Gryszkiewicz mieszkaniec Suchowoli (pow. sokólski) z 2-ma workami przemytu, a mianowicie z pieprzem i cynanonem pochodzenia niemieckiego.

Przygnieciony turmanką

Podczas mijania się furmanką na ul. Łkowej został przygnieciony idący obok swego wozu Zygmunt Jackowski, doznając złamania żeber.

Poszkodowanego karetka pogotowia P. C. K. odwieziono do szpitala św. Rocha.

2-godzinny strajk w Wasilkowie

W fabryce Poreckiej w Gaweńskim w Wasilkowie w dniu 25 bm. wybuchł 2-godzinny strajk z powodu niaktownego zachowania się majstra Pozaszkowskiego wobec robotnika, zatrudnionego przy konserwacji maszyn Sosnowskiego.

Przybyli właściciele fabryki zlikwidowali zatarg i robotnicy przystąpili do pracy.

Umowa restauratorów z kelnerami i kucharzami

Na skutek zabiegów pracowników, zatrudnionych w tutejszych restauracjach o poprawę warunków pracy i płacy, pod dłuższych pertraktacjach podpisana została pomiędzy przedstawicielami restauratorów a delegacją związku zawodowego kelnerów i kucharzy umowa zbiorowa, wzorowana na analogicznych umowach w innych większych miastach.

Pilnujcie rowerów!

Leonowi Borowskiemu (Dąbrowskiego 10) z zainkubacji domami Nr. 17 i Nr. 19 przy Rynku Kościuszkim skradziono rower wraz z teczką skórzaną, zawierającą wezwania poborowych i inne papiery z Zarządu Miejskiego.

Borowski jako magistracki wozny udał się w tym czasie z nakazem płatniczym do Grygorja Chozy, mieszkającego przy Rynku Kościuszkim Nr. 19.

KOMUNIKAT

Szkoła muzyczna im. Fr. Chopina

Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. Obejmuje kurs: wstępny, niższy, średni i wyższy. Zapisy do kl. gry fortepianowej, skrzypcowej, śpiewu solowego, kl. kameralnej, oraz przedmiotów teoretycznych przyjmuje kancelaria szkoły czynna codziennie od g. 11—1; i od 4—7 p.p. Białystok, Rynek Kościuszkim 11 tel. 206.

Dyrektora.

MODERN Premiera **Dziś 2 FILMY**

Ceny od 54 gr. Poc. 6

Przebojowy film wytw. „PARAMOUNT”

KOBIETA SZUKA MIŁOŚCI

Potężny film miłosny

W rolach głównych:

CLAUDETTE COLBERT
Fred Mc MURRAY

DZIŚ 2 FILMY

Porywający dramat erotyczny

DON JUAN

W rolach tytułowych:

Kochanek milionów kobiet

DOUGLAS FAIRBANKS
czarująca
Merle OBERON

Reżyserja
Aleksander KORDA

Wiadomości z Walił

Ogłoszone nowe orzeczenie Sądu Najwyższego z dziedziny prawa pracy rozstrzygające wątpliwości przy zwalnianiu urzędników za nadużycia, które popełnione były przez ich kolegów lub zwierzchników.

Sąd Najwyższy uznał, że tolerowanie i pokrywanie przez

pracownika nadużyć swego kolegi, choćby ten był jego bezpośrednim zwierzchnikiem, stanowi dostateczną przyczynę do zwolnienia niezwłocznie z posady bez odszkodowania. Ze stosunku umowy o pracę wynika, że każdy pracownik obowiązany jest względem swego pracodawcy do lojalnego i uczciwego stosunku. Gdyby urzędnik był zmuszony ze względu na swą zależność od bezpośredniego szefa do współdziałania w nadużyciu, powinien zawiadomić o tem bezwzględnie pracodawcę.

Zmiany w autokomunikacji

Od dnia 1.IX r. b. wprowadza się nowy rozkład do Dąbrowy i 10 pułku ulanów. Odjazd z Rynku: 7, 9, 13,20, 17 i 20.30; odjazd do Dąbrowy: 7.15, 9.15, 13.35, 17.15 i 20.45.

Odjazd z Rynku: 7, 8, 13,40 15.15, 18.15 i 21; odjazd z pułku: 7.20, 8.20, 14, 15.35, 18.35 i 21.20.

Autobusy do 10 pułku ulanów kursować będą przez ul. Surazką, Mazowiecką i Wiejską.

Kradzież w szafni

Henryk Sandomierski (Parkowa 16) zameldował w komisariacie, iż z szafni Izby Skarbowej skradziono mu płaszcz gabardynowy.

Teżoż dnia z tejże szafni skradziono Kazimierzowi Sewastjanukowi (Parkowa 16) kapelusz filcowy.

Poszkodowani oceniają swe straty na 133 zł.

— Antoni Porebski (Stalowa 4) zameldował w policji, że kiedy załatwiał sprawę w pokoju lekarza powiatowego (Sienkiewicza 28) z poczekalni starostwa skradziono mu płaszcz i kapelusz, razem wart. 40 zł.

Za kradzież zegarka

Przed paroma tygodniami Mikołajowi Chilimoniukowi (Zelazna 31) zakwestionowała policja nikielowy, damski zegarek, pochodzący z podejrzanego źródła. W toku dochodzenia ustalono, że zegarek ten skradł z mieszkania Nelli—Stanisławy Romanowskiej (Witebska 16) Stanisław Daniłowicz i Józef Abramowicz (obaj zam. przy Zelaznej 31), od których Chilimoniuk nabył go za 5 zł.

Wszyscy trzej zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. lokaj Feliks Franciszek Mach, kawaler zamieszkały w Białymstoku ul. Kilińskiego 1 i syn małżonków ogrodnika Klementa i Juljanny z Krzyżanowskich.

2. Helena Ogińska, bez zawodu, zamieszkała w Toruniu Grudziądzka 144, córka małżonków, robotnika Franciszka i Juljanny z Cywińskich chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpiło w Toruniu i Białymstoku. Event. przeszkody należy zgłaszać do niżej podpiśnogo.

Torun, dnia 21 sierpnia 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie
Wojciechowski
Asystent miejski

Jest elektrownia, ale źle oświetla

Z Suchowoli otrzymaliśmy list treści następującej:

Miasteczko nasze pomimo niewielkiej ilości mieszkańców (3000) doczekalo się kilku powolnych inwestycji, m. in. uspokojenie wpłynęło przemówienie sekretarza okr. Z. Z. P. Skłodowskiego, który wyjaśnił, że zwłoka w wypłacie zarobków nie pochodzi z winy kierownictwa.

przepala szybko żarówkę. Nie jestem elektrotechnikiem, więc nie mogę stwierdzić, czy to jest zgodne z prawdą. Jednak rzecz pewna, że jeszcze w roku Pańskim 1935 zm na kilometr ulicy Marszałka Piłsudskiego błyszczało kilka lampek elektrycznych, podczas gdy dzisiaj niema tam ani jednej. Na ul. Świętokrzyskiej świeciło się przed kościołem oraz przed mieszkaniami p.p.: naczelnika poczty i komendanta posterunku P.P., a teraz ciemności e-gipskie. Na ulicy Białostockiej (około 1/2 km. długości) było kilka lamp; obecnie wskutek gęstego zadrzewienia pesuwami się tutaj dosłownie — po omacku. Nie lepiej jest na innych ulicach.

Jedynie na rynku żarzą się 3 lampy i czwarta na słupie stacji benzynowej

Mieszkańcy Suchowoli szemrzą z niezadowolenia, lecz nie wiedzą czyja w tem wina? Czy elektrowni, czy Magistratu, który oszczędza na żarówkach? A może to ojcowie naszego grodu pragną w ten sposób ukarać tych, którzy osmielają się rozprawiać o potrzebie zlikwidowania ustroju miejskiego...

W każdym razie jest źle i ostatnia już pora, aby anomalia ta zajęły się czynnik kompetentni.

Eswicz.

A to „ale” tkwi właśnie w naszej elektrowni, która jak tutaj pospolicie mówią — „puszcza” raz na motor, drugi raz na wodę, a potem znów na motor i naodwrot, czyli przekłada wciąż pas transmisyjny... O naszej elektrowni ułożył już ktoś wierszyk:

„Wszyscy tam pracują jak konie — jednak miasto w ciemnościach tonie”

Powiadają ludziska, że takie „puszczenie” powoduje nierówny prąd, który w rezultacie

Za podrzucenie dziecka

Dnia 8 lipca r.b. na ul. Mińskiej obok domu Nr. 7 znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej w wieku około 2 miesięcy. Dziewczynka została umieszczona w ochronie miejskiej przy ul. Dąbrowskiego 10, gdzie zapisano ją pod imieniem: „Elżbieta”.

W toku dochodzenia ustalono, iż matką dziecka jest mieszkanka Sokółki, 27 letnia Chinka Szejnerowa, mężatka, która pozostawiła je w mieszkaniu swej siostry Chajji Pam. Ta jednak nie mogąc dziecka żywić, podrzuciła je obok swego mieszkania.

Obie siostry staną wkrótce przed Sądem Okręgowym.

Ofiara zawodu miłosnego

23 letnia Jadwiga Hojko (mężatka) w mieszkaniu własnym (Skorupska 50) w celu samobójczym napila się esencji octowej. Pogotowie PCK po udzieleniu desperacie pierwszej pomocy lekarskiej, odwiezło ją do szpitala żydowskiego. Przy czynna rozłącznego kroku był zawód miłosny.

TAJEMNICA PANNY BRINX

PIERWSZ POLSK KOMEDJ SENSACYJN



Pobije wszystkie dotychczasowe rekordy humoru, pomysłowości, emocjonujących sytuacji oraz co najbardziej zainteresuje urocze panie.

W rolach głównych:

ALMA KAR
LENA ZELICHOWSKA
ALEKSANDER ZABCZYNSKI
ZYGMUNT CHMIELEWSKI
HELENA GROSSOWNA
KAZ. JUNOSZA-STEPOWSKI
JAN KURNAKOWICZ
MICHAŁ ZNICZ

Jutro premiera w „APOLLO”

LeKarz-Dentysta
D. Gdańska
powróciła i wznowiła przyjęcia
ul. Pierackiego 2, tel. 4-30

TYLKODZIS
Podwójny program

APOLLO

I. **NIE ODDAM DZIECKA!**
6, 8⁵⁰

II. **GŁOS SERCA**
Pocz. 715, 10

ŚWIAT Dziś 2 filmy Ceny od 54 gr.
Pocz. 530

Przebojowa komedia wiedeńska

Dziś wieczór u mnie

Głęboki dramat

Budzie w Tunelu

W rol. gl.: **Jenny JUGO**
Paweł HÖRBIGER
Theo LINGEN

Muzyka, humor, piosenka, dowcip

Włoka ludzi-tytanów z rozszalałą naturą 80 mtr. pod powierzchnią wody! Tęgo się jeszcze nie widziało!

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skinne
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7 w BIAŁYSTOKU, Kilińskiego 8 Telefon, 8-61.

Dr. A. Adamowicz
Weneryczna, niemoc, skóra
Białystok, ul. Marz. Piłsudskiego 17, telef. 6-40.
Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

DOKTOR
Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skóra i narządów płciowych
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30 Białystok, Piłsudskiego 35, tel 5-67

Ogłoszenia drobne

NIE TRZEBA czekać do piątku. Dziennik „Białostocki” można zaprenumerować każdego dnia w Podlesna 3.